Nr. 230 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 7 października 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
Na prowincji . . . . „ 4·50
Za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Olbrzymie manifestacje młodzieży robotn.

Manifestacyjne przyjęcie Mac Donalda w Ameryce.

NOWY JORK, 5. 10. (AW). Pierwsze przyjęcie Mac Donalda w Białym Domu w Waszyngtonie trwało 12 minut. Mac Donalda wprowadził do sali zielonej B. Domu oficer marynarki adjutant prezydenta. W sali tej nastąpiło powitanie Mac Donalda przez Hoovera i odbyła się pierwsza oficjalna rozmowa. Córkę Mac Donalda powitała w sali szkarłatnej żona prez. Hoovera. Mac Donald oświadczył przedstawicielom prasy, iż przybył do St. Zjednoczonych aby w rozmowie z prez. Hooverem znaleźć miarę dla całokształtu stosunków angielsko - amerykańskich. Konferencja 5 mocarstw w sprawie rozbrojenia na morzu rozpocznie swe prace w trzecim tygodniu stycznia 1930 r. w Londynie. Mac Donald zaprzeczył jakoby wynikiem jego podróży było zawarcie jakiegoś traktatu ściśle wiążącego St. Zjednoczone z Anglją. St. Zjednoczone znajdują się w tem szczęśliwem położeniu, iż ze względu na wielką odległość niepotrzebują się wiązać z państwami europejskimi.

WASZYNGTON, 5. 10. (Pat). Przybył tu premjer angielski Mac Donald witany przez wielkie tłumy ludności. Z dworca Mac Donald udał się do Białego Domu, gdzie odbył rozmowę z prezydentem Hooverem, poczem odjechał do ambasady brytyjskiej.

Uczciwe pojęcie rozbrojenia.

CHICAGO, 5. 10. (Pat). Przemawiając na bankiecie, wydanym na jego cześć, b. kanclerz skarbu Churchil wypowiedział się za tego rodzaju porozumieniem, któreby raz na zawsze położyło kres zmniejszaniu zbrojeń w nienaturalny sposób przez mierzenie pojemności statków wojennych i kalibrów armat. Całe zagadnienie sił morskich powinno być na zawsze wycofane z dyskusji.



Prezyd. Massaryk wręcza nowy sztandar

pułkowi, noszącemu nazwę „Pułku Wacława świętego“ z okazji wielkich uroczystości ku czci tego króla, który wprowadził przed 1000 lat chrześcijaństwo w Czechach.

WCZORAJ młodociany proletarjat lwowski złożył masowo dowód przywiązania do Czerwonych Sztandarów!

DZIŚ idziemy wszyscy na AKADEMJĘ MŁODZIEŻY Zielona 7. og. 10 rano

Rosną siły demokracji.

Odpowiedź na pytanie: jaka jest obecna sytuacja polityczna — jest niezwykle trudna. Niema bowiem nikogo w Polsce, ktoby mógł określić konkretnie i ściśle do czego polityka rządu zdąża. Rządowcy robią ze swych dążeń tajemnicę, a wydaje mi się dlatego, że o tych dążeniach b. mało wiedzą. Konkretnie tylko wiadomo, że kierującym czynnikiem jest program endecji, z którą się walczy na śmierć i życie. Posłowie z Be-Be wypierają się tendencyj, które jaskrawie biją z czynów rządu. Najlepszym dowodem tego twierdzenia stanowią dwa zaproszenia z tej strony na konferencję z tak okrzyczanymi i oczernianymi partjami sejmowymi. Jeżeliby prawdą było, co ci panowie piszą o partjach sejmowych, — to konferencja przyniosłaby im tylko bańbę i wstyd. Mimo to zaproszenia, ale na tematy o których rząd i partje rządowe poza sejmem konferować z opozycją nie mogą. To jest konieczny pogląd opozycji.

Rząd nie przedłożył sejmowi rachunków z wydanych bez zezwolenia 500 miljonów zł. Rząd twierdzi, że to nie jest jego obowiązkiem. Trybunał stanu stwierdza, że rząd obowiązkowi temu podlega, a teraz rząd, chce prywatnie dyskutować z partjami, w jaki sposób ma być budżet w sejmie załatwiony.

Czy to jest możliwe przed załatwieniem sprawy Czechowicza i sprawy 500 miljonów przez sejm? Czy nie musiała odnieść opozycja wrażenia, że chodzi o ucieczkę przed uchwałami sejmu i o utworzeniu jakiegoś postępowania, któreby dalsze prowadzenie tej sprawy uniemożliwiła?

Prezes partji rządowej, który „zagroził „łamaniem kości“ tym, którzy się sprzeciwią zmianie konstytucji, który wie zatem, że chodzi o sprawy uważane z obu stron za decydujące o losie państwa — zaprasza partje, których istnienie w ramach oficjalnego projektu reformy konstytucji staje się niemożliwem, na pogawędkę prywatną na ten temat. W sejmie musimy dyskutować z każdym — nawet z tymi, którzy są wrogami wolności ludu, gotowymi do zamachu zagrażającego istnieniu państwa. I dlatego na gruncie sejmowym w ramach regulaminu sejmowego pogadamy nawet z p. Sławkiem. Ale prywatnie!? Któż rozmawia prywatnie z człowiekiem, który mu groził zgruchotaniem kości? Czy wydaje się tym panom, że demokracja sejmowa przyczyni się do uchwalenia tych reform że nie będzie ich wszelkimi środkami zwalczać? I ta demokracja miałaby się porozumieć z p. Sławkiem co do ułatwienia i przyspieszenia jego usiłowań? Nie, nie wiemy w Polsce, do czego dążymy i do jakich zawikłań prowadzą przedkładane projekty.

Ponom z rządowej partji świta myśl o demokracji pod wodzą dyktatury, albo o dyktaturę, którąby stworzyła demokracja polska. Ci sternicy nawy polskiej pochodzą w przeważającej większości ze sfer niebiorących udziału w życiu społecznem i gospodarczem narodu. I dlatego nie widzą trudności względnie niemożliwości w realizowaniu swych fantastycznych, opartych na marzeniach, o swoich karjerach, planach.
ski ma być przystosowaną. Fachow-
Do tych marzeń organizacja Polcy usuńcie się, miejsca dla niefachowych!

Co w tych warunkach przynieść mogą najbliższe dni? Nadzieja polega na tem, że coraz liczniejsze warstwy bardzo rozumieją o co chodzi, że cele dzisiaj rządzących nie mogą być celami społeczeństwa. I o to rozbija się pomysły, grożące państwu ruiną.

Rosnąca świadomość społeczeństwa wzmaga w b. silnym stopniu szeregi opozycji. Stronnictwa rzekomo zmiażdżone — zmartwychwstają i tyle okazują siły życiowej, że odrzucają zaproszenia rządzących do współdziałania.

Odpowiedź brzmi: Usuńcie się, będziemy sami rządzić!

Stronnictwa, które daremnie rozbić usiłowano nie mogą zaprzeczyć obowiązków wdzięczności wobec rozbijaczy. Oczyścili oni szeregi partyj od błota, które z biegiem czasu na organizacjach tych partyj się osadziły.

Cała rzecz, by nie denerwować się, nie tracić cierpliwości. *Położenie demokracji jest takie, że kto dąży do zdrowego rozwoju Polski, musi jej sprzyjać.* A wierzymy w dobrą gwiazdę Polski, że uniknie próba gwałtownego zdeptania demokracji, że zapewni swój byt, zdobywając i rozszerzając swą organizację na wzór zachodu.

Herman Diamand.

—•—

Warunek zdrowia człowieka.

W ostatnich latach coraz rosnąca liczba lekarzy rozpowszechnia pogląd że ludzkość żyć nie mogłaby bez środków życiowych, w których zamagazynowane jest światło słoneczne w formie witamin. W szkole uczono nas i uczą dotychczas, że dla życia organizmu ludzkiego konieczne są węglowodany, tłuszcze, przedewszystkiem zaś białko. Tymczasem nowocześni lekarze twierdzą, że byliby w stanie najpewniej zabić zwierzęta i ludzi tymi środkami żywności, jak cukier, tłuszcz, białko gotowanemi, lub w jakikolwiek sposób przyprawionemi, lub konserwowanemi. Jednak nie dające się zmierzyć ilości nagromadzonego światła słonecznego, nie dającego się sztucznie sfabrykować, wystarczają, aby uleczyć choroby powstałe z powodu braku witamin. — Pierwszym krokiem do poznania tego zjawiska, które obala całą dotychczasową naukę o odżywianiu, było badanie pojawiającej się w Indjach i Japonji, jakoteż na okrętach choroby zaraźliwej t. zw. beriberi.

Beriberi oznacza „wielka słabość“, wielkie osłabienie.

Do znużenia przyłączają się zwolna oznaki osłabienia serca i wodna puchlina nóg. W stanie tym chory może pozostawać przez lata całe. Ale nieraz może z tego powstać najstraszniejsza choroba, paraliż nerwów, muskułów i zmożona puchlizna.

Holenderski lekarz dr. Eijkman zaobserwował w r. 1897 w pewnem więzieniu na Jawie (holend. Indje), że nietylko więźniowie, ale nawet drób w obrębie tego więzienia nawiedzony był chorobą beriberi.

Ponieważ kury te zarówno jak więźniowie otrzymywały ryż polerowany, w Europie tylko spożywany, przypuszczano, ryż ten jest powodem choroby. Okazało się też wkrótce, że w innych więzieniach, gdzie dawano ryż niepolerowany, więźniowie i kury nie zapadały na beriberi. Trwało długo zanim nauka wykazała to odkrycie. Tak ciężka choroba rozumowano wówczas, musi być powodowana bakcylem. Dzisiaj nikt już nie wątpi, że delikatna błonka i jądro ziarna ryżowego, które odpadają przy polerowaniu, zawierają najwartościowszą dla życia materję uzupełniającą, spichlerz słoneczny, witaminę bez której pożywienie, składające się głównie w ryżu, powoli ale napewno sprowadza śmierć.

Jeszcze inna choroba spowodowana jest, wedle zdania wszystkich lekarzy, **brakiem witamin**. To skorbut i choroba Barlowa, choroba dziecięca, czesków, bolesna strasznie i śmiertelna dla nich. Objawia się bolem kości, strachem przed dotknięciem, puchlinami. To straszna choroba kości i krwawienie kości, do którego przyłącza się często krwawienie skóry i błon śluzowych. Dokoła zębów tworzą się krwawiące puchliny dziąseł. Objawy chorobowe i bole straszne u tych dzieci ustają, gdy dzieciom nawiedzonym początkiem choroby, daje się sok pomarańczowy, jabłczany, lub pomidorowy, oraz mleko surowe, lub lekko zagotowane, zawierające witaminy, szpinak lub inne ją-

Czy Nadzieja był szpiegiem austrjackim?

Ponieważ Nadzieja wobec opublikowanych przez nas dokumentów usiłuje się bronić w prasie sanacyjnej wyrokiem sądu warszawskiego, chociaż ten wyrok został przez apelację zniesiony i jako dokument przestał istnieć, stwierdzamy na podstawie posiadanych dokumentów, że dnia 24 stycznia 1924 r., a więc w pół roku po wyroku rzeszowskim, wniósł Nadzieja do sądu pow. w Rzeszowie skargę o oszczerstwo przeciw inż. Kazimierzowi Bizańskiemu, który w memorjale do Min. Pracy i Op. Społ. (do l. 4443/VII z dnia 31 października 1923) **zarzut Nadzieji, iż w czasie wojny pełnił służbę szpiega austrjackiego**, nadto, że w Powiatowej Kasie chorych w Rzeszowie, której wówczas był dyrektorem, fatalnie rządził.

Sąd w Rzeszowie przesłuchał świadków, których zeznania opublikowaliśmy przed kilku dniami i przekazał sprawę do Sądu Pokoju 21 Okręgu w Warszawie (Nr. K. 552/24). W Warszawie przesłuchano jeszcze pp. Smólskiego i Simona, b. ministrów, którzy zgodnie zeznali, że Nadzieja miał bardzo złą opinję jako człowiek i jako fachowiec i że na jego postępowanie i urzędowanie w rzeszowskiej Kasie chorych było dużo skazy.

Dnia 14 grudnia 1924 Sąd Pokoju wydał **wyrok**, w **którym uznał dowód prawdy za przeprowadzony** i inż. Bizańskiego w zupełności uniewinnił. Ponieważ Nadzieja przeciw temu wyrokowi nie wniósł apelacji, **wyrok ten stał się prawomocnym i jest jedynym dokumentem urzędowym**, który niewątpliwie stwierdza, **że Nadzieja pełnił służbę szpiega austrjackiego** **że był szpiegiem płatnym.**

Cokolwiek innego Nadzieja twierdzi i publikuje na swoją obronę jest nieudolną próbą wyłgania się, nie jednak istniejącym dokumentom nie zdoła zaprzeczyć.

Życzylibyśmy sobie, aby nas zaskarżył do sądu, a udowodnimy wszystko, każde słowo, jakie w tej nikczemnej Jego sprawie napisaliśmy.

Możeby p. Minister Pracy i Op. Sp. kazał wydobyć akta z archiwum ministerstwa, a z nich o Nadzieji z pewnością dowie się wielu ciekawych rzeczy. Również ciekawe dokumenty w tej sprawie znajdują się w lwowskim Urzędzie Ubezpieczeń.

Jak się dowiadujemy, po opublikowaniu przez nas dokumentów o Nadzieji, został on przyjęty do B. B. S. „Przedświt“ z 4 bm. tytułuje go „towarzyszem“. Trafił swój do swego.

Co piszą inni?

Sanacja znowu jest nastrojona na bojową nutę. Pismak z „GŁOSU PRAWDY“ nawiązując do listu czcigodnego senatora tow. B. Limanowskiego, którego, głośną w całym świecie, enuncjację uważa za

„próbę wciągnięcia osoby Prezydenta Rzeczypospolitej do walk politycznych i zawierał w sobie wyraźne usiłowanie uchybienia Mu —

grozić zaczyna,

„zakusy na powagę oraz zakres władzy Głowy Państwa, spotkałyby się z takim odporem i z teką bolesną karą, o jakiej się p. Mieczysławowi Niedziałkowskiemu i jego w tej koncepcji współtowarzyszom nie śniło“.

Pomiajamy sam fakt niesłychanej bezczelności, chęci dotknięcia osoby B. Limanowskiego brudnemi łapami sanacyjnemi. — Jadowita ślina karłów moralnych, nie dotknie wielkiego starca. Lecz te pogróżki! — Nie przerażą one nikogo z obozu robotniczego.

Groźby panów chowających się za plecami mundurów policyjnych i wołających „Czekajcie my wam damy“ traktujemy z humorem.

———

Onegdaj odbył się w Warszawie ogólnopolski Zjazd Prawników. Podczas bankietu, urządzonego z tej okazji, w którym uczestniczyli tow. I. Daszyński i marsz. senatu Szymański, wygłosił przemówienie mecenas Z. Nagórski. Ze względu na znaczenie polityczne tej mowy, część jej przytaczamy z „ROBOTNIKA“:

„pragnę podkreślić, jak głęboko świat prawniczy polski pochłonięty jest zagadnieniami ustawodawczemi, jak czynnie śledzi ustrój i funkcjonowanie polskiego aparatu ustawodawczego, jak wielką przywiązuje wagę do czynnego udziału w tej kapitalnej dla Rzeczypospolitej pracy wszystkich czynników konstytucyjnych, a w tej liczbie Sejmu i Senatu.

Dlatego uczestnicy Zjazdu poczytują sobie za szczególny zaszczyt obecność wśród nas urzędowych przedstawicieli parlamentu w osobach panów Marszałków Sejmu i Senatu i przywiązują do tego faktu istotne znaczenie.

W ciągu pierwszego dziesięciolecia swego odrodzonego bytu Rzeczypospolita przechodziła liczne kryzysy wewnętrzne, które dotknąć musiały wszystkich niemal instytucyj państwowych. — Nie mógł takich kryzysów uniknąć i młody polski parlamentaryzm, tak samo, jak nie można zapomnieć o tem, że Sejmy nasze pracą swą zapisały niejedną piękną kartę w dziejach Nowej Polski.

Z tą myślą wznoszę kielich w ręce pana Marszałka Daszyńskiego za wielką przyszłość parlamentaryzmu polskiego“.

———

rzyny, drobno posiekane.

Podobnie jak choroba beriberi, może też szkorbut przenieść się z matki na niemowlę z mlekiem matki, pozbawionem witamin, a zawartość witamin w mleku matki ludzkiej oraz zwierząt ssących, zawisła jest od pożywienia. Na ogół choroba pojawia się najwięcej u dzieci sztucznie odżywianych.

Niemiecki pancerni kł. „Kronprinz Rudolf“ znalazł się w r. 1915 w drodze celem zatapiania nieprzyjacielskich okrętów. Był dobrze zaopatrzony w żywność pozatem zaś zabierano każdemu okrętowi, zanim „wysłano“ go na dno morza, olbrzymie zapasy najrozmaitszych artykułów spożywczych. — W przeciwieństwie do żołnierzy stojących w polu, marynarze tego okrętu byli znakomicie i obficie zaopatrzeni.

Naukowo wymagana zawartość kalorji w pokarmach była dostatecznie nadzorowana. Już w pierwszych miesiącach podróży zanotowano zadziwiająco dużo wypadków zapalenia płuc, opłucnej i reumatyzmu na okręcie. Małe uderzenia, ranki nie chciały się goić, tak samo złamania kości, lub podobne urażenia ciężko się goiły. Załoga, zdawało się straciła zupełnie odporność na wszelkie choroby i niedomagania. W końcu wybuchła jakaś zaraza na parowcu. Na 500 męża, 120 zachorowało wśród najcięższych objawów a lekarz okrętowy był bezsilny wobec zarazy. Okręt zmuszony był zawinąć do portu amerykańskiego, bo codzień nowe wypadki zachorowań uniemożliwiały jazdę. Amerykański komisarz zdrowia Mc. Cann zaproponował lekarzowi stosowanie specjalnej djety. Po dziesięciu dniach mogło już 47 ludzi opuścić szpital okrętowy, jako uzdrowieni, a i reszta załogi wkrótce była uleczona. Djetę zaś, która spowodowała ten cud, niejeden człowiek byłby uważał za warjactwo. Składa się z soku pomarańczowego, świeżych jabłek, świeżego mięsa, żółtek, chleba pszennego, z wywaru grysu, łup kartoflanych i świeżych jarzyn. Jarzyny po wygotowaniu ich, wyrzucano, a dawano załodze tylko płyn. Należy jeszcze zauważyć, że z oficerów nikt nie zachorował, albowiem im dostawały się owoce i świeże jarzyny, zdobywane na zatopić się mających okrętach.

W stokroć większej mierze, aniżeli myślano dotychczas, słońce przyczynia się do zachowania naszego życia. Organizm nie może utrzymać swych funkcyj na długo z środków żywności, pozbawionych nagromadzonej siły słonecznej przez przeprowadzone konserwowanie, długie gotowanie i pasteuryzowanie. A właśnie obfitujące w witaminy środki żywności w niedostatecznej tylko mierze dostają się na stół pracującego człowieka. Dobre owoce, świeże jarzyny, wprawdzie przez cały rok dostać można, ale nie do osiągnięcia są dla mas robotniczych. Żądanie tych rzeczy **to nie jest bynajmniej pretensją do zbytkownych smakołyków, lecz niezbędnym, do życia konieczne środki.** To też nieograniczenie w potrzebach, a **rozszerzenie potrzeb winno być postulatem robotników**, aby i oni życie urządzili wedle naukowych wymogów.

—o—

Niezwykły skandal w ambasadzie sowieckiej w Paryżu.

Trupy w gmachu ambasady?

Jak już donosiliśmy, w sowieckiej ambasadzie w Paryżu, zorganizowany był napad na zastępcę sowieckiego ambasadora Besodowskiego. Dzięki jednak sprytowi Besedowskiemu udało się uciec w ostatniej chwili ajentom GPU. i sprawa wobec tego nabrała szerokiego rozgłosu.

Besedowski tak tłumaczy tło incydentu:

Już od dłuższego czasu panują

pewne rozbieżności poglądów między mną a mym rządem

Miałem właśnie zamiar wyjechać na urlop, kiedy w ambasadzie zjawił się ajent GPU Rosenman, który zażądał odemnie,

bym się mu wyspowiadał ze swych poglądów politycznych.

O ile chodzi o istotę rozbieżności poglądów między mną a rządem sowieckim, to mogę panu powiedzieć tylko tyle, że dotyczą one w pierwszym rzędzie sowieckiej polityki agrarnej. Zresztą jestem zwolennikiem demokratyzacji sowietów.

Wysłannik GPU, zapoznawszy się się z memi poglądami, oświadczył, iż muszę się ze swych grzechów wyspowiadać w Moskwie. Powiedziałem mu na to, że wogóle nie myślę o wyjeździe do Moskwy i że wolę zrezygnować z mej karjery dyplomatycznej. Postanowiłem natychmiast opuścić wraz z rodziną gmach ambasady. W tym celu chciałem wyjść ulicę, by sprowadzić samocódh. W korytarzu zastąpił mi jednak drogę woźny, oświadczając, iż nie może mnie wypuścić z ambasady i że

upoważniony jest zrobić użytek z broni

na wypadek, gdybym próbować miał opierać się zakazowi opuszczenia ambasady.

Udawając, że pogodziłem się ze swym losem, zmyliłem czujność służby, wybiegłem do ogrodu, szybko przesadziłem płot i w ten sposób znalazłem się na wolności. Obecnie jest rzeczą jasną, że

do Rosji wracać już nie mogę.

O ile by zaś tutaj miano mnie prześladować, schronię się pod opiekę francuskiej sprawiedliwości.

„Matin“ dowiaduje się, że policja dochodzi już do zupełnego wyjaśnienia całej sprawy. Rosenman został przez policję francuską aresztowany, ponieważ nie broni go prawo nienaruszalności dyplomatycznej. W związku z aresztowaniem Rosemanna obiegała wczoraj po Paryżu wiadomość, że w piwnicach gmachu ambasady sobieckiej w Paryżu

zagrzebany jest cały szereg ofiar, które padły od kul agentów GPU

Ofiary zaciągano do gmachu ambasady, gdzie na mocy natychmiastowego wyroku dokonywano egzekucji.

Kronika polityczna.

P. PIŁSUDSKI JEDZIE DO WŁOCH. Dowiadujemy się w dalszym ciągu, że p. Piłsudski wyjeżdża do Włoch z początkiem przyszłego tygodnia i osiędzie w Novranie, dokąd wyjechał pułk. Beck. Jak długo potrwa pobyt marszałka i czy wróci przed sesją do kraju niewiadomo.

SANACJA ZAPRZECZA, A PRZECIEŻ PRAWDA. Pos. Maurycy Jaroszewski z B. B. przesłał na ręce marsz. Sejmu legitymację poselską wraz z pismem ,że zrzeka się mandatu poselskiego.

REWIZYTA P. MIN. ZALESKIEGO. Min. Zaleski jedzie do Rumunji rewizytować rumuńskiego ministra spr. zagranicznych. Prawdopodobnie wyjazd nastąpi w pierwszych dniach listopada.

P. DEVEY WRACA DO WARSZAWY. Bawiący we Francji doradca rządu polskiego p. Devey wraca z końcem października do Warszawy.




Ogień i woda
łączą się

Między Watykanem a Rosją sowiecką odbywają się rokowania w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych. Prowadzi je nuncjusz berliński Pacelli (na lewo) i poseł berliński Sowietów Krestiński (na prawo)

Demagogja się mści.

Gwóźdź do trumny fraków warszawskich.

WARSZAWA, 5. 10. (Tel. wł.). Wielkie rozgoryczenie panuje wśród miejskich pracowników m. stoł. Warszawy z powodu obecnego stanowiska BBS., w sprawie bezzwrotnej zaliczki w wysokości 70 proc. pobieranych płac. Jak wiadomo Związek robotników żądał 40 proc. zaliczki, lecz radni BBS. z p. Jaworowskim na czele postawili wniosek o przyznanie 70 proc., który przeszedł. Obecnie inicjatorowie wniosku wywierają nacisk na p. prez. Słonimskiego, by tę uchwałę zawiesił i wziął na się całkowitą odpowiedzialność za następstwa tego faktu. W poniedziałek ma być udzielona odpowiedź p. Słonimskiego — jest to ostateczny termin jaki związek postawił p. prezydentowi.

Z frontu na Dalekim Wschodzie

Bitwa przez 12 godzin. — Gwałtowne ataki na bagnety.

WIEDEŃ, 5. 10. (PAT.). Dzienniki donoszą z Szanghaju, że straty w bitwie pomiędzy wojskami sowieckimi a chińskimi w pobliżu Mandżulji wynoszą 100 zabitych i 200 rannych.

WIEDEŃ, 5. 10. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie, donosząc o ostatnich starciach nad granicą chińsko-rosyjską, w pobliżu Mandżulji, zaznaczają, że na podstawie informacji z Szanghaju, że wiadomości te, być może, wyszły ze źródeł chińskich w formie przesadzonej, nie ulega jednak wątpliwości, że walki ostatnie były największe z dotychczasowych. Bitwa trwała 12 godzin i zaznaczyła się gwałtownymi atakami na bagnety. Samoloty sowieckie brały udział w walkach i zniszczyły zupełnie stację kolejową w Mandżulji.

Szkielet preliminarza budżet.

WARSZAWA, 5-go 10. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów rozpatrywany był projekt preliminarza budżetowego na rok 1930/31.

Preliminarz przewiduje wydatki nadzwyczajne i zwyczajne w sumie złotych 2.914,415.000. Wydatki zwyczajne i i nadzwyczajne przedsiębiorstw państwowych 20,245.000. Wydatki monopolów nie są przewidziane. Preliminarz budżetowy przewiduje zwyżkę dochochodów nadzw. wydatkami 8,350.000,

Dziś o g. 3-ej za rogatką Gródecką mecz Grafika - RKS.

Wspaniała manifestacja młodych robotników

we Lwowie

Wczoraj był Lwów świadkiem wspaniałej manifestacji młodzieży robotniczej, która na długo przed zapowiedzianem zgromadzeniem zaległa masowo Rynek. — Do zebranych mas młodocianego proletarjatu, z pięknie udekorowanego balkonu „Pracy" — przemówili tow. tow. Froelich, Hiess, Bosy i Haduch.

Przemówienia były przerywane burzliwemi oklaskami i okrzykami na cześć Socjalizmu, TUR-a i PPS.

Po przemówieniach, przy dźwiękach doskonałej orkiestry pracowników gminnych rozwinął się manifestacyjny pochód z sztandarami i transparentami przechodząc karnie i poważnie ulicami miasta.

Pod redakcją „Dziennika Ludowego" wśród okrzyków na rzecz prasy socjalistycznej orkiestra odegrała Marsyljankę.

Wśród entuzjazmu zebranych po przemówieniu tow. Ermicha, pochód rozwiązano. —. Robotnicy młodociani złożyli dowód swego umiłowania dla Czerwonych sztandarów TUR-a i pogardy rozbijaczom wszelkiego gatunku.

Dziś dalszy ciąg uroczystości „Dnia Młodzieży Robotniczej".

Szczegółowe sprawozdanie podamy w najbliższym numerze.

Policja przeciw manifestacjom młodzieży rob.

WARSZAWA, 5-go 10. (Tel. wł.). Wczoraj odbywały się w Warszawie dzielnicowe pochody org. młodzieży T. U. R. W chwili gdy pochód, dzielnicy Powiśle dochodził do ulicy Wareckiej, gdzie przed redakcją „Robotnika" miało nastąpić rozwiązanie pochodu, został zaatakowany przez oddział policji, która płazując manifestantów usiłował odebrać im sztandary.

Jeden z sztandarów udało się policji zabrać, ale młodzież robotnicza odebrała go z powrotem — poczem na podwórzu redakcji „Robotnika" odbył się imponujący wiec.

Zasądzenie posła dr. Tuki.

PRAGA, 5. 10. (PAT.). W procesie posła Tuki zapadł wyrok, skazujący go na 16 lat więzienia Drugi oskarżony Snaczky skazany został na 5 lat więzienia, trzeci zaś Aleksander Mach został uniewinniony.

Tuka był oskarżony o spisek przeciwko państwu, i zdradę tajemniczo państwowych z dziedziny obrony państwa. O to samo oskarżony był Snaczky, b. redaktor „Slowaka" i b. oficer armji czechosłowackiej.

Składający zeznania w czasie procesu ks. Hlinka solidaryzował się z Tuką.

Dr. Tuka kandyduje do parlamentu czeskosłowackiego z ramienia słowackiej ludowej partji — wybory odbędą się 27 bm.

EKSHUMACJA ZWŁOK POLAKÓW W ROSJI.

„ABC" dowiaduje się, że ekshumacje zwłok Polaków pochowanych w Rosji odbędą się w bież. okresie jesiennym bez przeszkód. Ekshumowane w Rosji zwłoki Polaków przewiezione będą do Polski

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

LWÓW. W Agencji pocztowej Jaćmierz pow. Sanok wprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

WARSZAWA, W Wojsk. Sądzie, toczy się od 3 tygodni rozprawa przeciwko pułk. Kłobukowskiemu — kierownikowi z Składnicy Broni i 3 innym oficerom o nadużycia przy zakupach materjałów, łapówki faworyzowanie firm, niedbalstwo etc.

KIELCE. W oddziale Banku Rolnego podjęto w tych dniach za fałszywym czekiem 29.000 zł. W rezultacie dochodzeń policyjnych aresztowano 1 prokurenta i kalku urzędników tego banku.

MOSKWA. Na Ukrainie aresztowano kilkunastu włościan, którzy chcieli urządzić noc Św. Bartłomieja tym sąsiadom, którzy wstąpili w szeregi partji komunistycznej. Aresztowani zostaną skazani na karę śmierci.

Kłamstwo ma krótkie nogi.

B. Shaw zaprzecza.

„Naprzód" powtarza za prasą londyńską następujące oświadczenie słynnego komedjopisarza Jerzego Bernarda Shawa w sprawie osławionego wywiadu z przedstawicielem PAT. Dosłownie: „Miałem jakoby oświadczyć mému znakomitemu zagranicznemu gościowi, że zamierzałem oprzeć postać króla Magnusa na osobistości marszałka Piłsudskiego (polski dyktator), lecz zląkłem się, aby nie mowiono, że marszałek zapłacił mi za to. Nie mam zaszczytu znać osobiście marszałka Piłsudskiego. **Nigdy mi się nie śniło używać ani jego, ani żadnej osoby żyjącej jako modelu** — chociaż każdy żyjący władca odnajdzie pewne melancholijne podobieństwo między swoim losem, a losem króla Magnusa".

Przyp. redakcji: Prawdziwie wytwornie. Shaw nie mówi nawet „mój znakomity zagraniczny gość zełgał". Mimo to możemy teraz z łatwością uwierzyć, że mu się podobało „Dno Oka" w przekładzie p. Sobieniowskiego. Jeśli ten przekład był równie „swobodny" jak przekład własnych słów Shawa, to zagadka tego gustu niezwykłego, jak na dobrze wychowanego człowieka w ogólności, a Anglika w szczególności, jest wyjaśniona.

Nowy podział administracyjny Jugosławji.

Gabinet o jednolitym charakterze. — Zmiany w rządzie — Korzyści

WIEDEŃ, 5. 10. (PAT.). Dzienniki donoszą z Białogrodu; Premjer Żywkowicz stara się o nadanie gabinetowi charakteru jednolicie jugosłowiańskiego. Wstąpienie do gabinetu ministra handlu Domotrowicza było pierwszym krokiem w tym kierunku, gdyż Demetrowicz był reprezentantem ideologji jugosłowiańskiej wśród chorwatów. Słychać, że ze zmianą administracji krajowej przedsięwzięte zostaną również wielkie zmiany personalpersonalne w rządzie.

WIEDEŃ, 5. 10. (PAT.). Dzienniki donoszą z Białogrodu: Na posiedzeniu rady ministrów oświadczył premier ministrów gen. Żywkowicz, że nowy podział państwa przyniesie wielkie korzyści administracji i mniej obciąży finanse państwa. Przy ustalaniu granic nowych banatów uwzględniono przedewszystkiem naturalne granice geograficzne, jakoteż ułatwienie komunikacji. W ten sposób uzyska się pełna jedność państwową i narodową.





Fotografia Stresemanna wraz z jego małżonką z przed tygodnia (na lewo). — Stresemann w otoczeniu swej rodziny z żoną i dwoma synami (na prawo).

Październikowe wybory czeskosłowackie
w świetle cyfr.

PRAGA. Życie polityczne Czechosłowacji stoi już od dni kilku pod znakiem wzmagającej się z dnia na dzień agitacji przedwyborczej. Najintensywniej kampanja przedwyborcza prowadzona jest oczywiście w Pradze, oraz w innych, większych miastach republiki.

Ponieważ wybory odbędą się już dnia 27 października, stronnictwa polityczne prowadzą gorączkową pracę przygotowawczą nad układaniem list wyborczych, organizacją biur wyborczych i t. p.

Według oficjalnego spisu wyborców, w Czechosłowacji korzysta z czynnego prawa wyborczego do sejmu 8,196.719 osób, — mężczyzn i kobiet powyżej lat 21. Liczba osób uprawnionych do brania udziału w wyborach senackich jest mniejsza, bowiem prawo wyborcze do senatu przysługuje w Czechosłowacji dopiero osobom, liczącym ponad 26 lat życia.

Sądząc, z dotychczasowych doświadczeń, nie trudno przewidzieć, iż nie wszyscy wyborcy skorzystają z przysługującego im prawa głosowania, tak, że prawdopodobnie w akcie wyborczym weźmie udział w całem państwie, nie więcej, jak 7,500.000 osób.

W Czechosłowacji stosowane są wprawdzie dość wysokie kary wobec wyborców, którzy bez uzasadnionej należycie przyczyny wstrzymują się od głosowania, niemniej jednak rozmaite okoliczności, zmuszają zawsze dość znaczną ilość osób do wstrzymania się od udziału w wyborach. Dotyczy to przedewszystkiem ludności góralskiej, która na skutek trudności komunikacyjnych nie zawsze jest w stanie przedostać się do siedziby najbliższej komisji wyborczej.

Podczas ostatnich wyborów parlamentarnych (w r. 1925) ilość uprawnionych do głosowania osób wynosiła około 7,800.000, z czego jednak w akcie wyborczym wzięło udział około 7,000.000 osób.

W rozwiązanym w ubiegłym miesiącu parlamencie najsilniejszą partją byli czeskosłowaccy republikanie, (agrarjusze), którzy w sejmie posiadali 46 mandatów. Na drugiem miejscu stali komuniści, z 40 mandatami, na trzeciem katolickie stronnictwo ludowe z 31 mandatami. Socjalni- demokraci czeskosłowaccy mieli w sejmie poprzednim 29 mandatów, socjaliści narodowi — 27 mandatów i t. d.

Koalicję rządową tworzyły wszystkie czeskosłowackie stronnictwa mieszczańskie (agrarjusze, drobni przemysłowcy, narodowi- demokraci i ludowcy czescy i słowaccy) oraz dwa największe mieszczańskie stronnictwa niemieckie (agrarjusze i chrześcijańsko - społeczni). Niemiecccy nacjonaliści i węgierskie partje mieszczańskie do rządu nie wchodziły i stały wobec gabinetu koalacyjnego w opozycji, której główne kadry rekrutowały się jednak z socjalistów wszystkich odcieni i narodowości.

—::—

Z dnia.
Powrót lata.

Ośmnaście stopni w cieniu!

Lekkie suknie i głowy odkryte — wesoły gwar na ulicach, — wesechnienia ulgi, że można jeszcze choć czas jakiś nie myśleć o... opale, — uwagi, pełne zdziwienia, co się dzieje w naszej atmosferze?

Istotnie, „lato" obecne, przecudnie piękne, przypomina raczej lipiec czy sierpień, jest tak łagodne, rozkosznie kojące przykre myśli o nadciągającem zimnie...

Gdyby nie chrzęst zesuwających się zwolna zwiędłych i suchych liści, nie charakterystyczny stukot dzikich kasztanów, których najeżony kolcami owoc rozbija się raz wraz na brukach i trotuarach, i gdyby nie... kalendarz, możnaby zatonąć w błogiej nieświadomości pory i chwytać złudy całą rozradowaną duszą.

Ale choć opływany w złocistej powodzi, pamięć nawodzi nam na myśl, że i zeszłego lata był październik taki słoneczny, zdawał się obiecywać, że zima lekką i nieznaczną będzie, a przyszła przecie, — jako najgorsza tyranka groźna, sprowadzając katastrofę ogólną na ziemiach naszej strefy.

Widzimy jakby przesunięcie terminów, w których pory roku zwyczajnie nadchodzą i mijają. Wiosna była niesłychanie późna po zbyt długiej zimie, obecnie mamy właściwie początek „sierpnia".

Co się dzieje w naszej atmosferze?

(m.).

—o—

Komisarskie rządy w okręgowym Związku Kas Chorych.

Zarząd Okręg. Związku Kas chorych we Lwowie został rozwiązany z tego rzekomo powodu, „że stan finansowy związku przedstawia się ujemnie". To urzędowe stwierdzenie jest z gruntu niezgodne z faktycznym stanem rzeczy, przeciwnie Zarząd Związku zastanawiał się nad obniżeniem opłat za leczenie chorych, gdyż obliczania wykazały zbyt wysokie nadwyżki.

Jeżeli jednak władze nadzorcze miały tak pesymistyczną opinję o finansach Związku, należało się spodziewać, że wprowadzony w miejsce zarządu komisarz Schmal, zacznie od radykalnych oszczędności, aby ten „ujemny" stan poprawić.

Tymczasem gospodarka Schmala zaczęła się od gwałtownej rozrzutności.

Najpierw bowiem powiększył personal o 15 dobrze płatnych sił, bo oczywiście nowy sanacyjny narybek nie mógł się zadowolić skromnymi poborami dotychczasowego personalu. — Wprawdzie zwolniono sześć dobrze pracujących sił, ale trzy miesięczne odprawy im wypłacono, tak że w sumie koszta administracji gwałtownie wzrosły.

Wśród nowo przyjętych jest p. Kolbuszowski, b. komendant „Strzelca", jest majsterek Hana, który czasu wojny unikał legjonów jak śmiertelnego wroga, ale budkę inwalidzką ma i udział w hurtowni tytoniu, jest też znany koncesjonarjusz Galiński i jest em. major... Hutar. Otóż ten p. Hutar miał niebezpieczne dochodzenie na kolei za złodziejstwa, następnie „owocnie" pracował w intendanturze, a usunięty stamtąd grasował na Targach Wschodnich, z których za podejrzane manipulacje cudzymi wekslami został napędzony. Ten „doświadczony" sanator jest w Związku Kas intendentem budowlanym....

Tak dobrany zespół ze Schmalem na czele zabrał się „energicznie" do urzędowania. Zaczęto od przerabiania wszystkiego na nowo. Zakupuje się nowe urządzenia, bo przy starych biurkach nowym dygnitarzom nie wypada siedzieć. Zmienia się instalacje, maluje się pokoje, zakupuje nowe, talerze z monogramami, nowe łóżka, wprowadza się nowe druki i gromadzi ich zapasy na lat kilkadziesiąt. Wobec „fachowości" reformatorów wszystko to trzeba będzie z pewnością wyrzucić. Zakupy w tych dwóch tygodniach urzędowania kom. Schmala sięgają podobno horendalnej sumy 80 tysięcy złotych....

Jeżeli się zważy, że Związek Kas jest instytucją młodą, istniejącą dopiero kilka lat, że całe jego urządzenie jest wprawdzie skromne, co instytucji społecznej wcale nie ubliża, ale wszystko jest niedawno zakupione, to dopiero zrozumiemy bezkarną rozrzutność i lekkomyślne szafowanie pieniądzmi publicznymi.

W świetle tych faktów dopiero jaskrawo się okazuje, w jakie ręce dostały się instytucje ubezpieczenia społecznego.

—o—

Dzień Młodzieży Robotniczej TUR

Dziś w niedzielę 6 paźdz. o g. 10 rano w sali Zw. Kaflarzy

Uroczysta Akademja na której nastąpi Odsłonięcie Sztandaru

Godz. 3 pop. **Zawody sportowe** na boisku R. K. S. za rogatką Gródecką. Godz 7 wiecz. **Wieczornica towarzyska** w sali Pracy, Rynek 8.

Na marginesie.

Student - emeryt.

W wyższych uczelniach lwowskich pojawił się licznie w tym roku akademickim nowy typ studenta — „akademik- emeryt". Zwalniani masowo z wojska młodzi i zdrowi ludzie, którzy po skończeniu szkoły średniej poszli do wojska, a takich było bardzo wielu, w czasie wojny, dosłużyli się tam różnych stopni oficerskich, nagle z emerytura państwową w ręku znaleźli się w cywilu.

Nie przygotowani do żadnej zawodowej pracy, aby „resztek" życia nie spędzać w bezczynności, próbują kontynuować studja i drugi raz przygotowują się do zawodu.

Ten emerytalny typ studenta jest wielce charakterystyczny dla naszych stosunków. Czy jednak wypłacanie takich emerytur z funduszów państwowych, przy równoczesnem wygładzaniu prawdziwych emerytów i wdów, jest w porządku, odpowiedź, wobec panującej u nas bezwzględności cenzury, pozostawiamy samym czytelnikom.

—:—

Żałoba z powodu śmierci Stresemanna.



Chorągwie opuszczone do połowy masztu na gmachu niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie na znak żałoby z powodu śmierci Stresemanna. Na wszystkich zresztą budynkach rządowych Niemiec powiewają z powodu śmierci Stresemanna flagi państwowe do połowy opuszczone.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

O pomoc bezrobotnym.

Wczoraj odbyło się w sali budującego się Domu Robotn. zgromadzenie bezrobotnych, w którym wzięło udział kilkaset osb.

Po przemówieniu tow. Bodiana i sprawozdaniu delegatów w starostwie i gminach uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani bezrobotni i starcy stwierdzają, że nędza ich stale z dnia na dzień pogłębia się wskutek pozbawienia pomocy zarówno ze strony rządu, jak i gminy. Wobec tego kategorycznie domagają się przyjścia im z pomocą i zarówno ze strony rządu jak i urzędów gminnych. Gdyby pomocy tej odmówiono i zepchnięto w ten sposób bezrobotnych do jeszcze większej nędzy w zdenerwowaniu z głodu i zimna musielibyśmy sami szukać ratunku, a za to co się stanie, odpowiedzialność spadnie na tych, którzy śmią patrzeć na nędzę i głód bezrobotnych.

—o—

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Sąd w obronie zredukowanych urzędników Kas Chorych.

Stasio Zakrzewski wypowiedział urzędnikowi Kasy chorych w Borysławiu tow. Bobeszce pracę w czasie urlopu. Tow. Bobeszko zapozwał tedy Stasia przed sąd i onegdaj odbyła się rozprawa przed Sądem pracy w Drohobyczu.

Przewodniczył sądowi sędzia Łobow, prezes sądu, głosowali ławnicy ze strony pracodawców dr. Tennenbaum, ze strony pracowników p. Szymański. Powództwo wnosił dr. Szutman — Kasę chorych zastępował adwokat dr. Zakrzewski w miejsce dotychczasowego syndyka Kasy chorych dra Skibińskiego.

Powództwo obejmowało: wynagrodzenie za czas urlopu, wynagrodzenie za okres 3 miesięcy.

Staś Zakrzewski wygłosił godzinne przemówienie, w którym przyznał, że tow. Bobeszkę wydalił z powodu jego przynależności do P. P. S. i dlatego, że tow. Bobeszko jest czynnym działaczem partji — podkreślił dalej w swem przemówieniu, że choć kiedyś należał do P. P. S. i choć obecnie wszyscy odwracają się od niego, wreszcie choć został spoliczkowany, mimo to nie przestanie rozbijać ruchu robotniczego. W końcu prosił sąd by mu w tej pracy dopomógł i wyraził życzenie, by każdy zredukowany pracownik Kasy chorych odszedł ze sądu z niczem.

Przemówienie to wywarło taki skutek, że sąd po 15 minutowej naradzie ogłosił wyrok, w imieniu Rzplitej Polskiej, iż przysądza na rzecz tow. Bobeszki 630 zł. z 10 proc. odsetkami, t. zn. za czas urlopu za 3 mies. i 13 pensję, która nie była objęta umową ale weszła w życie jako usus, nadto zasądził za koszta procesu 150 zł.

Tak gospodarzy Stasio Zakrzewski robotniczym groszem.

—o—

Żywa pochodnia.

Mieszkańcy ulicy Borysławskiej w Drohobyczu byli wczoraj zaskoczeni, krew mrożącym w żyłach wypadkiem.

Oto niejaka pani Landau manipulując materjałem łatwopalnym (nie stwierdzono czy benzyną czy spirytusem) spowodowała pożar. Materjał zajął się od komina w kuchni, zaś pani Landau zaskoczona tym wypadkiem rozlała płyn po sobie, stając momentalnie w płomieniach.

Sąsiedzi nie orjentując się zaalarmowali straż pożarną, która pożar ugasiła, ale zastała już tylko zwęglone szczątki nieszczęśliwej ofiary.

Kronika Drohobycka

DOWIERCENIE POKŁADÓW GAZU. W dniu 4. b. m. w Daszawie szyb „Pol-Wmin" dowiercono się na głębokości 597 mtr nowych pokładów gazu o produkcji ponad 290 m. sześc. min.

Akcja wyborcza w Czechosłowacji.

Ł PRAGA, 5. 10. (AW). Na czele listy wyborczej narodowo - socjalistyczna partja Klofacza wysunęła kandydaturę Benesza. Minister oświadczył, że obecne wybory są najważniejsze od czasu istnienia państwa czeskiego. — Benesz dał do zrozumienia, że partja jego po wyborach przystąpi do koalicji.

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Na otwarcie teatru im. Moniuszki

Niedzielny dzień 6-go października br. będzie uroczystem świętem całego kulturalnego Stanisławowa. Albowiem w dniu tym w nowo oddanym do użytku gmachu teatralnym, rozpocznie swój żywot stary teatr. Dzięki wysiłkowi całego tut. społeczeństwa, grono osób swą mrówczą pracą dokonało naprawdę wielkiego dzieła.

Dzieło to nietylko służyć będzie obecnemu pokoleniu, lecz i potomnym, — Skarbiec kulturalny grodu Rewery zyskał wiele tym nowym dorobkiem. Głód duchowy całego społeczeństwa zostanie w wysokim stopniu — mamy nadzieję — nasycony. Lecz reprezentacja warstw pracujących naszego miasta, radując się pospołu z okazji otwarcia podwoi tej świątyni sztuki, albowiem w wiedzy, sztuce i pięknie widzi potęgę ludów, z tytułu włożonego na nią obowiązku, wysuwa swe skromne i na poparcie zasługującego żądania, których zrealizowanie leży w interesie teatru oraz i tych, którzy swem poparciem są w stanie dopomóc do jego istnienia, rozkwitu i potęgi. Zasadniczo chodzi o udostępnienie korzystania z jego pokarmu duchowego tym, którzy wskutek ciężkich warunków życiowych, nie będą w stanie korzystać z przedstawień wieczornych, zatem wskazanem by było urządzanie przedstawień popołudniowych za zniżoną ceną, tak dla młodzieży, jak i dla warstw pracujących. Następnie stosunki obecne same domagają się przejęcia teatru przez zarząd miasta, stałego subwencjonowania, a wreszcie zapewnienia egzystencji zawodowym artystom oraz ubezpieczenia ich na starość.

Oczekując spełnienia pokładanych nadziei i w dniu tak uroczystym i życząc teatrowi powodzenia, wołamy: Teatr miejski w Stanisławowie niechaj się rozwija na chwałę Jego twórców i dla dobra pokoleń!

Ksiądz katolicki na Litwie

oskarżony o morderstwo.

Obecnie odbywa się w Kownie przy drzwiach zamkniętych sensacyjna rozprawa. Oskarżonym jest ksiądz katolicki Olszauskas, któremu akt oskarżenia zarzuca popełnienie morderstwa na Stanisławie Ustjanowskiej.

Tajemnicza ta sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 15 sierpnia r. ub. w miejscowości kuracyjnej Birsztany pod Kownem, w lesie, znaleziono zwłoki 54-letniej Stanisławy Ustjanowskiej. Ekspertyza lekarska stwierdziła, iż śmierć nastąpiła naskutek uduszenia, mniej więcej 3 dni przed znalezieniem trupa. Na drzewie, obok którego znaleziono Ustjanowską, wisiał przerwany sznur.

W pół roku po tym tajemniczym wypadku aresztowano księdza prałata Olszauskasa pod zarzutem morderstwa.

Jak plotki krążyły, księdza Olszauskasa łączyły bliskie stosunki z Ustjanowską.

Znajomość datowała się jakoby z przed 35 jeszcze lat, kiedy Olszauskas był młodym wikarym i poznał Ustjanowską, wówczas jeszcze pannę Daniłowicz w jednym z majątków kresowych. Panna Daniłowicz miała jakoby przez pewien czas być nauczycielką młodszych braci Olszauskasa. Nawiązał się bliższy stosunek, którego rezultatem było przyjście na świat chłopca, nazwanego imieniem „Ryszard“.

Dziecko wysłano do majątku brata Olszauskasa, matka wyjechała wkrótce do Francji, gdzie wstąpiła do klasztoru.

W 1905 roku, Stanisława Daniłowicz, opuszcza klasztor, przybywa do Odessy, gdzie poślubiła inżyniera Ustjanowskiego. Z małżeństwa tego przyszło na świat dwoje dzieci, córka i syn. Mimo swego małżeństwa, Ustjanowska nie zrywa jednak z ks. Olszauskasem.

Tymczasem mały Ryszard podrósł i matka zabiera go do swego domu. Ulegając namowom Olszauskasa, Ustjanowska powierza mu kilkoletniego Ryszarda, a Olszauskas, udając się w podróż do Ameryki, celem zebrania funduszów na cele budowy seminarjum, zabiera z sobą swego syna. Po powrocie z Ameryki Olszauskas zawiadamia Ustjanowską, iż chłopiec został umieszczony w jakimś zakładzie naukowym pod nazwiskiem Johna Błoska-Olszauskas, chciał bowiem jakoby całkowicie „zamerykanizować“ swego syna i pozostawić go nazawsze zdala od siebie i matki.

Mijały lata. W 1919 roku Olszauskas, bawiąc w Paryżu, spotkał na ulicy w uniformie żołnierza amerykańskiego, swego syna. Miał nawet jakoby pisać o tem do Ustjanowskiej. Już po paru miesiącach, jeden z towarzyszy broni jego suna, zawiadomił go o tem, że Ryszard zginął na polu walki.

Ustjanowska była podobno bliska obłędu, posiwiała w ciągu jednej nocy i niejednokrotnie nachodziła mieszkanie prałata, domagając się, by wyjechał do Francji i odnalazł grób Ryszarda.

Ustjanowska miała również niejednokrotnie grozić prałatowi zdemaskowaniem jego podwójnego życia, wyjazdem do Rzymu, gdzie chciała opowiedzieć historję swego życia.

Wreszcie nieszczęśliwa kobieta miała wpaść w melancolję i niejednokrotnie wspominała o samobójstwie. W Birsztanach miała po raz ostatni widzieć się z Olszauskasem.

Tak brzmią opowieści dokoła tego niezwykłego procesu, który toczy się za zamkniętemi drzwiami.

—::—

Bestjalska zemsta za zerwanie narzeczeństwa.

Kwasem solnym poparzył twarz, poczem nożem zmasakrował kochankę.

(y) 24-letnia Paulina Gibczyńska, zam. przy ul. Rappaporta L. 2, przed dwoma laty poznała niejakiego Stanisława Jagielskiego, zam. przy ul. Sobieskiego L. 3. W ostatnim czasie Gibczyńska dowiedziała się, że Jagielski jest żonaty i z żoną nie żyje. Zerwała z nim przeto i zabroniła przychodzić do swego mieszkania.

W ub. piątek wieczór Jagielski — spotkał w ul. św. Anny Gibczyńską i prosił ją by w dalszym ciągu była jego kochanką. Otrzymawszy odmowną odpowiedź Jagielski niespodzianie oblał twarz Gibczyńskiej kwasem solnym, pozostałą zaś zawartość flaszki wypił w zamiarze zamobójczym.

Ofierze szaleńca udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe. Jagielski, odwieziony do szpitala, zbiegł wczoraj rano, mając zamiar zamordować Gibczyńską. Nieszczęsną kobietę dopadł on w ambulatorjum, gdzie zjawiła się w celu zaopatrzenia poparzonego kwasem oka. Szaleniec pchnął czterokrotnie Gibczysńką nożem w twarz i szyję, poczem zbiegł.

Powiadomiona o tem policja aresztowała zbrodniarza.

——

Kronika z woj. Tarnopolskiego

NAPAD RABUNKOWY. Dnia 27. bm. o godz 23.30 napadło na dom Warwary Góryk z Wolicy trzech osobników, z których dwóch było uzbrojonych w karabiny z bagnetami i zażądali jedzenia. Po posiłku osobnicy ci zażądali od Warwary Góryk 20 dolarów, a gdy ta im oświadczyła, że pieniędzy nie ma, przeprowadzili rewizję skrzyni, z której zabrali 20 złotych w banknocie.

TAJEMNICZE MORDERSTWO. W odległości 1 klm. od Podhorzyc, pow. Złoczów, w lesie obok drogi znaleziono trupa mężczyzny, liczącego lat około 25, z rozbitą głową, zaś obok trupa ucięty karabin austrjacki. Identyczności trupa na razie nie stwierdzono. Dochodzenia w toku.

WŁAMANIE DO CERKWI. Nieznani sprawcy włamali się do cerkwi w Uszni, pow. Złoczów, i skradli rzeczy liturgiczne oraz 200 zł w gotówce. Ogólna szkoda wynosi około 1.200 zł. Dochodzenia w toku.

ARESZTOWANIE. Józef Wyżga z Tarnopola w towarzystwie Stanisława Kalinowskiego i Władysława Mrozka znanych złodziei z Tarnopola, dokonał kradzieży zegarka na szkodę Arona Herscha Lwa z Podhajec. Dnia 2. bm. Wyżgę i tow. aresztowano. W czasie rewizji u Wyżgi znaleziono skradziony zegarek, a ponadto znaleziono 1 piłkę zupełnie nową do cięcia żelaza, z czego wynika, że Wyżga przygotowywał się do jakiegoś włamania. Dalsze dochodzenia w toku.

UDUSILI SWOJE DZIECKO. Stefan Kulczyk z Dubli, licz. lat 20, oraz Wiktorja Daczków, licz. lat 22, zam. w Znibrodach pow. Buczacz, udusili dziecko swoje płci męskiej, licz. 6 dni życia. — Sprawców aresztowano.

—::—

To i owo.

Do ministrów, którzy spędzili lata w Biarritz i Nicei czy gdzieindziej zagranicą podnosi pretensje Związek uzdrowisk polskich w Warszawie. Prosi i tłumaczy, aby ministrowie dawali dobry przykład innym obywatelom kraju i popierali uzdrowiska krajowe, a nie spędzali wakacji gdzieś w zagranicznych badach.

Związek Uzdrowisk Polskich opracował nawet specjalny memorjał, który złożył na ręce dyrektora departamentu służby zdrowia w ministerstwie spraw wewnętrznych.

W piśmie swem doprasza się ten Związek opieki państwa nad uzdrowiskami krajowemi, które pustoszeją z powodu zubożenia społeczeństwa. poczem pisze:

„Tymczasem w tym ciężkim gospodarczo okresie przeważna część członków wysokiego rządu Rzeczypospolitej, a za nimi szczyty biurokracji państwowej, uznały za właściwe spędzić swe wywczasy wakacyjne w uzdrowiskach zagranicznych.

Szczególnie szczerym interesem i sprawą polityki uzdrowiskowej jest wzmaganie się ich frekwencji, zależnej w bardzo znacznej mierze od celowej propagandy, i dlatego — z ciężkim coprawda sercem — musimy zwrócić się do Pana Dyrektora, jako oficjalnego i istotnego kierownika naszej państwowej polityki uzdrowiskowej z prośbą o wznowienie i wzmocnienie przedstawień Pana Dyrektora wobec miarodajnych czynników państwowych w tym kierunku idących, **by członkowie wysokiego rządu Rzeczypospolitej zaniechali w obecnym ciężkim okresie gospodarczym wyjazdów odpoczynkowych poza kraj** i by zechcieli swe wywczasy spędzić w uzdrowiskach krajowych“.

Związek uzdrowisk polskich jest pessymistycznie nastrojony, bo pisze, że „został zaskoczony wiadomościami o tak licznych wyjazdach członków wysokiego rządu do uzdrowisk zagranicznych“, ale nie uważa swego memorjału za spóźniony, gdyż „przed nami jest sezon zimowy i sezony przyszłoroczne, które według wszelkiego prawdopodobieństwa pozostaną jeszcze pod wpływem ujemnej częściowo konjunktury gospodarczej“.

Eh, ktoby tam zaraz krakał, że jest źle i będzie źle i zabezpieczał się aż na przyszłe lata.

*

Wylazi szydło z worka sanacji. Sanacyjno - konserwatywny „Dzień Polski“ stwierdza, że przez rozgromienie aparatu administracyjnego Kas chorych P. P. S. poniesie straty 25 miljonów. Dlaczego akurat P. P. S.? Dlaczego nie powyrzucani na bruk funkcjonarjusze Kas chorych każdy z osobna i wszyscy razem? Dlaczego nie np. Rucki, którego żona Teofila w przystępie rozpaczy ośmieliła się czynnie znieważyć najbardziej „bezinteresownego“ „ideowego“ szlowicka jak Zakrzewski Staś?

No — a kto zyska, gdy P. P. S. straci?

Mowi coś o tem choćby najnowsza czystka w Kasie chorych w Wilnie. Bo tu przecież o to chodzi, żeby miejsce dotychczasowego aparatu a ministr. zajęły podpórki sanacji...

W każdym razie bezcenna jest ta szczerość pisma sanacyjno - konserwatywnego.

*

„Dzień polski“ z rozbrajającą szczerością mówi dalej o konieczności rozgromienia jeszcze jednej twierdzy lewicy:

„Rząd o ile chce zostać zwycięzcą nie może mieć najmniejszego pardonu właśnie dla wrogów z lewicy“. A ponieważ „po Kasach chorych najsilniejszą i najzasobniejszą organizacją podtrzymującą wpływy lewicowe w Polsce pozostaje związek zawodowy szkół powszechnych w Polsce“ — tedy i z tym związkiem powinien rząd radykalnie rozprawić się.

Tu już kompletne nieporozumienie. „Dzień“ wpadł... Bo jakżeż? Jednym z czołowych ludzi tego związku jest sam pan poseł Smulikowski, prezes klubu Bebesowego, najsilniejsza podpora rządu. I pismo popierające rząd o tem nie wie? To wstyd.

—o—

W Rosji wszystko na kartki!

Brak chleba, mięsa, owoców i jarzyn!

MOSKWA. Jednem z najaktualniejszych zagadnień wewnętrznej polityki sowieckiej jest już od dłuższego czasu sprawa gromadzenia rezerw zbożowych w składnicach państwowych.

Już w miesiącach wiosennych opracowano w Moskwie specjalny plan gromadzenia zboża, do którego realizacji przystąpić się miało niezwłocznie po zakończeniu zbiorów.

Tymczasem dotychczasowe wyniki tej akcji są tego rodzaju, że prasa sowiecka uderza na trwogę, wzywając miarodajne czynniki do podjęcia stanowczej walki przeciwko „kułakom“ uchylającym się systematycznie od obowiązku dostarczania rządowi przepisowej ilości zboża.

W całym szeregu miast rosyjskich chleb otrzymać można tylko na kartki. Ale brak zboża i chleba pociąga za sobą i inne trudności aprowizacyjne. Tak na przykład w licznych miastach panuje dotkliwy brak mięsa, które częstokroć również sprzedawane jest na kartki. Niektóre miasta zaprowadziły już nawet kartki *na warzywa i owoce*, tak, że

osławiony system kartkowy z czasów wielkiej wojny zaczyna w Rosji w jedenastym roku pokoju ponownie zdobywać sobie prawo obywatelstwa.

Wszystko to wpływa oczywiście ujemnie na nastroje ludności, a władze moskiewskie, chcąc uspokoić wzburzone umysły swych obywateli, nawołują do cierpliwości, zapowiadając rychłą zmianę na lepsze.

Również wiosną roku bieżącego pocieszano ludność w ten sposób, zapowiadając, że jesienią zapasy zboża w spichlerzach państwowych wzrosną do takich rozmiarów, że kryzys aprowizacyjny zostanie z łatwością pokonany. Obecnie jednak pisma sowieckie (n. p. „Prawda“), zmuszone są przyznać, że

na zgromadzenie w składnicach państwowych większych zapasów zboża niż w roku ubiegłym, narazie liczyć nie można.

Moskiewska „Prawda“ pisząc o trudnościach, z jakiemi organy rządowe, zajmujące się skupywaniem zboża, walczyć muszą w niektórych prowincjach państwa, zaznacza, że

niewykonanie planu gromadzenia zboża, może z łatwością pociągnąć za sobą poważne komplikacje w wewnętrznem życiu państwa.

„Prawda“ stwierdza, że ludność poprostu nie chce wydawać zboża, ukrywając swe zapasy przed rządowymi agentami, lub sprzedając je prywatnym kupcom. Przeprowadzone doraźnie rewizje w szeregu gospodarstw wiejskich wykazały, że niektórzy chłopi mają olbrzymie zapasy zboża. „Prawda“ domaga się w związku z tem od rządu sowieckiego wzmożenia walki z t. zw. „kułakami“, będącymi dzisiaj obok gospodarstw zbiorowych, głównymi producentami zboża w Rosji.

Siedmiu mężów nauki w wiecznym śniegu.

Do kraju Franciszka Józefa wybiera się nowa ekspedycja naukowa. Do dyspozycji jej stać będzie trzynaście pokoji.; każdy mieć będzie swój własny pokój. Pozatem wspólną jadalnię i kuchnię. W pobliżu zbudowany będzie mniejszy domek, który służyć będzie jako łazienka. W pewnem oddaleniu wystawia się trzeci, który ma być spiżarnią na zapasy.

Mieszkańcy domu bowiem mają być zaopatrzeni we wszystko, najkonieczniejsze na trzy lata.

A to wszystko tworzy się dla siedmiu ludzi. Ale tych siedmiu ludzi, to siedmiu bohaterów, którzy w najlepszym wypadku przez rok cały w niekorzystnym zaś — kto wie, jak długo — będą przebywali na najbardziej na północ wysuniętym obszarze świata. Zupełnie dobrowolnie wyrzekają się ci bohaterowie wszelkich ludzkich potrzeb.

Przez przeciąg pięciu miesięcy, otaczać ich będzie ciemna noc, przez około trzy miesiące oślepiać ich będzie „nie zachodzące" słońce. W pozostałych okresach czasu następować będą na zmianę to krótkie, mgliste dni, to długie, mgliste noce. A przez cały rok panuje tam ostre zimno. Przeciętna, roczna ciepłota wynosi — 30 st. C., ale mrozy nierzadko osiągają — 50 st. C.

Kraj, gdzie buduje się te trzy domy, od 16. maja 1926 należy do Rosji sowieckiej. Nazywa się Krajem Franciszka Józefa.

Wyspy te odkryte zostały w r. 1873 przez polarną ekspedycję austro- węgierską, na czele której stali Payer i Weyprecht. Ale przedtem już dowiódł teoretycznie istnienie tam lądu znany rewolucjonista i uczony rosyjski P. A. Krapotkin.

Już w r. 1870 Krapotkin doszedł do przekonania, że na północ od Nowoji Zemlji, znajduje się kraj nieznany, który powstrzymuje pola lodowe.

—o—

Kącik pouczający.

Jak zapobiec grypie?

Zmiany pór roku, oziębienie się temperatury, słoty i wiatry przynoszą zazwyczaj nawroty epidemji grypy, właściwie nigdy nie wygasającej, słabnącej jedynie przy bardziej sprzyjających warunkach atmosferycznych.

Zwłaszcza wielkie miasta, z nieuniknionem stykaniem się ludzi w natłoczonych, źle przewietrzanych urzędach i biurach, w tramwajach, w szkołach, mieszczących się przeważnie w nieodpowiednich gmachach, są stałem siedliskiem grypy. Dlatego też unikanie wszelkich, wywołujących ją momentów powinno być publicznym nakazem, zaś w razach mocniejszego nasilenia epidemji, nie należy nawet cofać się przed stosowaniem takich środków, jak zamykanie szkół, zawieszanie widowisk i t. p.

Powyżej wskazane zabiegi należą wszelako do zarządzeń, zależnych od władz i rozmaitych decydujących instancyj. Wiele jednakże może uczynić każdy indywidualnie, aby zapobiec zarażaniu się grypą. Unikanie miejsc w których stłoczona jest licznie publiczność, niestykanie się z chorymi na grypę oczywiście bez koniecznej potrzeby, niecałowanie się ze spotkanymi krewnymi i znajomymi, zwłaszcza unikanie przebywania w pobliżu osób, mających katar i kaszlących, rozpryskujących bezwiednie zarazki grypy w powietrzu, płukanie ust po każdem jedzeniu przegotowaną wodą, a rano i wieczorem kwasem bornym, — łyżeczka na szklankę przegotowanej wody, — oto środki, jakie stosowała dotychczasowa zapobiegawcza hygjena.

Nowa metoda, która przyszła do nas z Francji, gdzie stosowana jest oddawna już i jak zapewniają lekarze z dobrym wynikiem, polega na braniu proszka aspiryny — od pół grama do 1 grama — przy pierwszych zaraz objawach kataralnego niedomagania, więc: dreszczykach, bolu głowy, bolu gardła i krtani, tak zwanego ogólnego rozłamania, nawet bez podniesienia temperatury ciała jeszcze.

Po wzięciu aspiryny wskazane jest nieopuszczanie łóżka przynajmniej przez 24 godzin, a wtedy skutek jest pewniejszy. Wiadomo, że niezwracanie uwagi na początki grypy doprowadzić może do bardzo poważnych komplikacji, jak zapalenia płuc, czy opłucnej, których organizmy bardziej nadszarpane wytężoną pracą, wiekiem, czy nieodpowiedniem, zwłaszcza niedostatecznem odżywianiem się, nadużywaniem alkoholu i tytoniu, często nie są zdolne zwycięzko zwalczyć.

Dlatego też wszystko, co może się przyczynić do zapobieżenia grypie, a w razie pierwszych jej już objawów, złagodzić, względnie skrócić jej przebieg, winno być skwapliwie stosowane we własnym, interesie pacjenta, a także bliższego jego otoczenia.

Profilaktyczne leczenie aspiryną należy właśnie do takich środków zapobiegających zapadnięciu na grypę, względnie łagodzących jej przebieg i dlatego dobrze, aby metodę tę za Francją, która zdążyła już wypróbować doświadczalnie korzystny jej skutek, stosowano i u nas.

Dr. S. C.

—::—

NOWY KWARTALNIK HISTORYCZNY

WARSZAWA, 5. października (AW). Ukazał się pierwszy zeszyt nowego kwartalnika historycznego „Niepodległość", podjętego przez Instytut badania najnowszej historji Polski, pod redakcją Leona Wasilewskiego. Nowe czasopismo poświęcone jest badaniu tej ważnej i ciekawej epoki porozbiorowej, której początek dało stłumienie powstania styczniowego, a ostatecznem zakończeniem było odbudowanie państwa polskiego.

—::—

Kronika.

Lwów, dnia 6 października 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela. o godz. 3-ciej „Paganini“.
Niedziela. o godz. 7.30 „Wielki Kram“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Wielki Kram“.
Wtorek. o godz. 7.30 „Wielki Kram“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Mała grzesznica“.
Niedziela. o godz. 7.30 wiecz. „Murzyn Warszawski“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Murzyn Warszawski“. (50 proc. zniżki).
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Mysz kościelna“.

„WIELKI KRAM“ rozgłośna komedja Shaw'a, doznała na wczorajszej premierze jaknajgorętszego przyjęcia przez wypełniającą po brzegi, widownię Teatru, publiczność. Następne przedstawienia tej atrakcyjnej sztuki odbędą się nieodwołalnie jeszcze tylko dziś w niedzielę 6-go, poniedziałek 7-go i wtorek 8-go b. m., poczem „Teatr Premier“ wyjeżdża na tournée po całej Polsce.

POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIA W TEATRACH MIEJSKICH. W Teatrze Wielkim dziś o godzinie 3-ciej prześliczna melodyjna operetka Fr. Lehara „Paganini“ z występem Marjana Wawrzkowicza, a w Teatrze Małym, o godz. 3.30 grana będzie po raz ostatni świetna komedja Birabe'a „Mała Grzesznica“. Na obydwa przedstawienia ceny miejsc znacznie zniżone.

WZNOWIENIE „MURZYNA WARSZAWSKIEGO“, przepysznej komedji Słonimskiego, która ukaże się dziś wieczór w Teatrze Małym, wzbudziło żywe zainteresowanie u publiczności tłumnie wykupującej bilety na to przedstawienie.

„PROCES MARY DUGAN“. Rozprawa sądowa w trzech aktach Veillera — w przekładzie, ukaże się w najbliższych dniach jako pierwsza w bieżącym sezonie premiera Teatru Małego.

W roli Mary Dugan wystąpi p. Malanowicz-Niedzielska, wybitnie utalentowana artystka, którą teatr lwowski pozyskał z sceny Teatru Narodowego.

KONCERT. Dnia 7. bm. odbędzie się koncert wiolonczelisty Bohdana Bereżnyckiego w sali Ukr. Muz. Inst., przy ul. Szaszkiewicza 5.

—:—

DJABLIK DRUKARSKI szalał onegdaj na łamach naszego pisma, mianowicie w fejletonie p. t. „Nieco o nastrojach obywateli Pomorza“ w wierszu 8-mym w szpalcie 2-giej winno być: „Kaszubi zwartą masą nie dali się opanować, a nie „zwartą maską“, jak mylnie wydrukowano. — Dalej w wierszu 31-szym w szpalcie 3-ciej ma być: „dalekiego w głębi lądu Wejherowa“, nie „w głębi lasu“, jak przyśniło się djablikowi, harcującemu po kaszlach drukarskich.

OPIESZAŁOŚĆ W LECZENIU W KASIE CHORYCH m. LWOWA POD SPRĘŻYSTYMI RZĄDAMI P. KOMISARZA. Do naszej redakcji zgłosił się robotnik gminny, który z powodu uszkodzenia ręki pozostaje w leczeniu kasowem. Żalił się on, że gdy po operacji przyszedł do opatrunku do ambulatorjum na ul. Fredry w godzinach urzędowych Dr. Paducha, tam zamiast lekarza nałożył mu opatrunek sanitarjusz, czyniąc to w sposób niezręczny i sprawiając choremu dotkliwe boleści. Na prośbę jego, by lekarz tę czynność spełnił usłyszał odpowiedź, że tak ma być. — A więc sanitarjusze są obecnie nie do służby pomocniczej, ale do zastępstwa doktora.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Jan Bilej kierując autem w ul. Dojazdowej, wskutek zepsucia się kierownicy, wjechał na słup latarni elektrycznej, która runęła. Z jadących autem gości na szczęście nikt nie doznał szwanku.

Juljan Zimerman, jadąc nieostrożnie przez ul. Gródecką, potrącił autem handełesa Ozjasza Reilesa. Ciężko kontuzjowanemu udzieliło pomocy Pogotowie rat.

ARESZTOWANIE ZA KOLPORTAŻ „BIBUŁY“. Wczoraj wieczór w czasie imponującego pochodu TUR-owców tu i ówdzie komuniści rozrzucali ulotki. — Trzech „techników“ przytrzymali wywiadowcy, — wśród nich jedną kobietę.

POŻAR W FABRYCE PAPY. Wczoraj w nocy wybuchł pożar w fabryce papy przy ul. Panieńskiej l. 33, przyczem spłonęła szopa, oraz wagon drzewa. Właściciel fabryki inż. Natan Feuer, poniósł szkodę 5.000 zł.

Pożar powstał wskutek pozostawienia w szopie żarzących się żużli.

ADWOKAT OKRADZIONY PRZEZ KIESZONKOWCA. Dr. M. Blaustein, zam. w Gorlicach, z zapałem broni wszelkiego rodzaju rzezimieszków przed karzącą ręką sprawiedliwości. Wczoraj jakiś doliniarz, niezważając na to, „buchnął“ adwokatowi złota „sikorę“ z łańcuszkiem, w chwili, gdy poszkodowany przechodził ul. Legjonów. Skradziony zegarek był marki „Schaffhausen“ i przedstawiał wartość 60 dolarów.

ARESZTOWANIE OPIEKUNKI PROSTYTUTEK. Julja Frodel, zam. przy ul. Źródlanej l. 7, została aresztowana za prowadzenie krytego domu nierządu. Pobierała ona od prostytutek po 50 gr. za odstępowania mieszkania, zaś po 1 zł. za każdego gościa. „Uczynna“ gosposia została odstawiona do sądu.

50 ZŁ. ZA DWIE MOSIĘŻNE OBRĄCZKI i łańcuszek zapłaciła na pl. Krakowskim dwom spryciarzom Helena Magorówna, zam. przy ul. Zielonej. Przekonawszy się następnie, że świecidełka te nie są sporządzone ze złota, poszkodowana zdeponowała je na policji, agnoskując równocześnie oszustów z fotografji.

UCIECZKA ARESZTANTKI. Z zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie, zbiegła Bronisława Lewandowska, pacjentka kryminalna, którą tam przysłano z Brygidek pod obserwację.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Girls'y Paryża“.
CASINO: „Władczyni miłości“.
CHIMERA: „Z pamiętnika kawalera“.
COLOSSEUM: „Tom Tiler zwycięża“ oraz „Niewolnik areny“.
FATAMORGANA: „Ostatni rozkaz porucznika Noszly“.
KOPERNIK: Emil Jannings we filmie „Grzechy ojców“.
„LEW“: „Dalsze dzieje Tarzana“.
LUNA: „Sąd polowy w Sanoku“. (Spowiedź kapelana).
MARYSIENKA: Emil Jannings we filmie „Grzechy ojców“.
OAZA: „Zahia“.
PALACE: „Harakiri“.
PASAŻ: „Tom Mix“.
POLONIA „Warjat na wolności“ oraz „Ken Meinard“.
PROMIEŃ: „Tragedja białej gwardji“.
STYLOWY: Chwilowo nieczynny.
UCIECHA: „Tancerka z Moskwy“.

Nosił wilk — ponieśli i wilka nawet żelaznego.

KŁAJPEDA, 5. 10. (AW.). W związku z likwidacją faszystowskich organizacyj litewskich odbywają się tu masowe aresztowania. W tych dniach policja aresztowała 20 członków „Żelaznego Wilka“.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 5. 10. (AW). W 25 dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji Państwowej padły główniejsze wygrane na następujące numery:

5.000 zł. — 10.820, 23.053, 43.935, 71.119, 83.502.

3.000 zł. — 88.149, 149.942.

2.000 zł. — 11.567, 26.544, 48.284, 73.189, 92.661, 96.607, 120.924, 131.98, 133.791, 139.386, 161.326, 162.503.

1.000 zł. — 33.608, 33.87, 44.134, 49.038, 51.776, 56.143, 75.167, 77.075, 96.731, 111.235, 118.236, 119.893, 131.106, 132.528, 166.963, 176.156, 183.125.

Wznowienie stosunków dyplomatycznych angielsko-sow.

LONDYN, 5. 10. (AW.). Dokument zawierający umowę między Hendersonem Dowgalewskim w sprawie wznowienia stosunków dyplom., propagandy etc. został już podpisany przez obie strony. Dokument ten wejdzie pod obrady gabinetu angielsk. w dn. 9 bm.

—:—

LOTNICY FRANCUSCY ŻYJĄ.

OSAKA, 5. 10. (Pat). Według doniesień z Cherbina, lotnicy francuscy Costez i Bellonte wylądowali wczoraj popołudniu we wiosce Kowszincaw w pobliżu Tsi Tsi Haru.

Komunikaty.

PODAJĘ DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI, że p. Tomasz Sztajer wyrokiem Sądu Grodzkiego, został skazany na trzy dni aresztu ze zmianą na grzywnę, dnia 30. września b. r. Za obrazę zmyśloną. w czasie konferencji, która odbyła się 1. lutego b. r. przy współudziale delegata Rady Krajowej Żyd. Zw. Zaw. tow. Zygelbojma.

Dla poparcia swej reputacji p. Sztajer przeniósł się do BB-sowskiego Związku.

Jan Kusznir, sekr. okr.

Do wiadomości nowo wybranym członkom na Konferencji Okręg. dnia 29. września b. r. Związków Zawodowych.

Posiedzenie Zarządu Okręgowego odbędzie się dnia 8. października 1929, t. j. we wtorek w biurze Sekretarjatu Okr., przy ul. Ossolińskich l. 8. II. p.

Na porządku dziennym:

1) Sprawa ukonstytuowania Zarządu Okr.
2) Wnioski.

Obecność towarzyszów jest konieczną, a to tow. Buniaka, Herbsta, Ambera, Kuty, Mydłowicza, Marcinka i Rajaka. Z kom. kontr.: Pieniąga, Teiman i Kowal. — Za Sekretarjat Okręgowy:

Jan Kusznir.

KWESTA NA LOPP. Komitet Wojew. LOPP. podaje do wiadomości, że osoby kwestujące bezinteresownie na rzecz LOPP. w czasie Tygodnia LOPP. zaopatrzone będą w legitymacje zatwierdzone przez Starostwo Grodzkie. Kwestujący zbierać będą do puszek MKO. zaopatrzonych opieczętowaniem i napisem LOPP. przytwierdzonym do puszki.

WIELKI POKAZ NALOTU LOTNICZEGO i obrony lotniczej i przeciwgazowej odbędzie się w niedzielę, dnia 6. bm. o godz. 14.30 punktualnie na błoniach Janowskich (dojazd tramwajem Nr. 3. lotnisko). Wstęp na pokaz 50 groszy.



DZIAŁ SZACHOWY

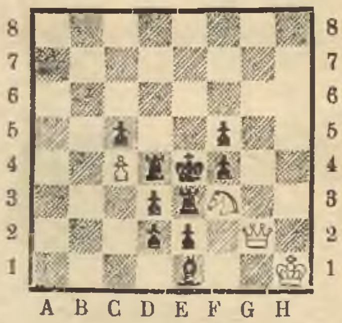
Redaktor: S. LIMBACH

L. 22. 7. X. 1929

ZADANIE L. 56.

Dr. Fr. Rdurch, Czerniowce.

Oryginalne.



Mat w dwóch posunięciach.

ZADANIE L. 57.

Dr. Fr. Rduch, Czerniowce.

„Szachy“ 1927.



Mat w 4 posunięciach.

ZADANIE L. 58.

S. Limbach i M. Wójcik, Lwów.

1 nagroda „Tijdschrift V. N. S. B. 1928 r.



Samomat w 4 posunięciach.

ROZSTRZYGNIĘCIE II. KONKURSU ROZWIĄZANIOWEGO.

Trafne rozwiązania nadesłali: K. Czobaniuk, St. Kucharzów ze Lwowa, St. Mnichowicz z Wilna, K. Buczkowski ze Stanisławowa oraz R. Svoboda z Czechosłowacji. Nagrodę drogą losowania zdobył R. Svoboda z Pragi.

—o—

NASZE ZADANIA.

Dział szachowy „Dz. Lud.“ zyskuje coraz szersze koła Przyjaciół nietylko w kraju, lecz i zagranicą. Dzisiaj znowu dajemy oryginalną pracę kompozytora zagranicznego, p. dr. Fr. Rducha z Czerniowiec.

Z pochodzenia, Polak, obecnie obywatel rumuński, należy Rduch, do elity kompozytorów świata.

Zdobył on wiele nagród w międzynarodowych konkursach zadaniowych, niektóre z jego zadań to prawdziwe arcydzieła sztuki zadaniowej.

Zadanie l. 57, umieszczone swego czasu w miesięczniku „Szachy“ opracowane po mistrzowsku, świadczy o wielkim talencie tego mistrza.

Praca Limbacha i Wójcika, (L. 58) zdobyła bezkonkurencyjnie 1 nagrodę w międzynarodowym konkursie w Holandji.

———

TURNIEJ O MISTRZOSTWO LWOWA,

zgromadzi na starcie samych prawie wybitnych zawodników. Ze starych mistrzów biorą udział: inż. O. Piotrowski, H. Friedmann, Knappeiss i inni, dalej młodzi: Stefan Popel, E. Kaufmann, B. Towarnicki, Sulik, Pomochaczi, Słobodjan, Stachnik, Limbach, i t. d. Z wielu cennych nagród na pierwszy plan wybija się nagroda miasta Lwowa. Nienagrodzeni dostają pamiątkowe żetony.

Wpisy do dnia 9. 10. b. r. przyjmuje skarbnik, inż. O. Piotrowski, ul. Piłsudskiego 1. 11.

Wkładka dla należących do klubów 20 zł. dla niestowarzyszonych 30 zł.

———

POLSKI ZW. ZADANIOWY. Po turnieju o mistrzostwo Lwowa, odbędzie się II. Walne Zebranie Polsk. Zw. Zadaniowego. — Na porządku dziennym m. innemi. Wybór nowego prezesa, z powodu rezygnacji inż. W. Łasińskiego. Obecny Zarząd Zw. został obrany na lat 2, w październiku 1927 r. więc pełni swe funkcje do końca 1929 r.

———

ROZWIĄZANIA ZADAŃ.

L. 24. (Horak). 1. Gf6—h8!! Piękne to zadanie jest niestety uboczne! (1.Wf3 i inne).

———

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

O. S. LWÓW. W najbliższym czasie ogłosimy kwartalny konkurs rozwiązaniowy, na zadania 2 i 3-chodowe.

R. SVOBODA, PRAGA. Samomat w 5 pos. umieścimy wkrótce. Dziękujemy. L.

DZIAŁ SZARADOWY

Red.: PRONIEWSKI

KWADRAT MAGICZNY.

nadesłał **St. Starościak**, Drohobycz.

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

W powyższy kwadrat wstawić wyrazy o podanem znaczeniu tak, aby czytane w kierunku poziomym i pionowym dały to samo.

Znaczenie wyrazów:

1) Surowiec naftowy; 2) Unosi się nad bagnami (l. p.): 3) Rodzaj gazu; 4) Mieszkaniec jednego z półwyspów azjatyckich.

—o—

BILETY WIZYTOWE

ułożył **St. Starościak.**

DR. MIOSTRZOG	L. BRUTECHA

Jaki jest zawód tych osób?

—o—

SZARADA.

Trzecia wprost, pierwsza wspak to despota
Lub samowładca nie zbyt lubiany,
Pierwsza wspak czwarta wprost kiedy złota
Zorza już wschodzi, pory dnia znane;
Mogą być również to małe owe
Po skaleczeniu zminiona wiecie,
Zwierzęta znowu nasze domowe
Są dalsze zgłoski drugie i trzecie.
A pierwsza — trzecia w zimowej porze
Chętnie sport zdrowy ten uprawiamy,
Gdy śniegu wiele i mróz na dworze
O ile tylko czas wolny mamy.
Część drzewa taka druga i pierwsza
Która zapuszcza w ziemię korzenie,
U góry cieńsza, u dołu szersza,
A teraz jeszcze na zakończenie
Trzecia i czwarta długie są drągi,
Podporą one fasol w ogrodzie,
Lub gdy w strumyku chcesz łowić pstrągi
Użyć na wędkę je nie zaszkodzi.
Całość to środki usypiające
Które wszelaki ból uśmierzają,
A że są przytem zwykle truące
Więc bez recepty je nie wydają.

M. K.

—o—

Rozwiązania z kuponem nadsyłać do dnia 11. b. m. z napisem na kopercie: „Dział szaradowy“.

—o—

WYNIK LOSOWANIA.

Nagrodę otrzymali: Piotrowska Maja Lwów, ul. Kuszewicza 6.

Z. Czarnecki, Lwów, ul. Stamacha 1.

—o—

ROZWIĄZANIE ZAGADEK
z nr. 224.

KWADRAT MAGICZNY.

R U M A K
U R O D A
M O R E S
A D E P T
K A S T A

SZARADA.

O - pe - ra - cja.

Trafne rozwiązania nadesłali: Leon Dubas, Jan Fürst, Leon Kempski, Zygmunt Czarnecki, S. Piaskowski, K. Lewicki, Anna Walaszek, B. Jacher, M. Piotrowska, J. Musiała, B. Silberring.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Leon Kempski, Tustanowice. Rozwiązać trzeba wszystkie zagadki, aby brać udział wlosowaniu. Tym razem jednak uwzględniliśmy, jako początkującemu szaradziście.

Ziutce M., Lwów. Szarady nie są trudne przy odrobince cierpliwości można dojść do wprawy. Życzymy powodzenia pięknej szaradzistce.

I. Weisser, Czortków. Rozwiązanie spóźnione. Skorzystamy.

KUPON SZARADOWY
»DZIENNIKA LUDOWEGO«
Nr. 230

Sport.

Robotniczy bieg na przełaj

Dnia 6. października b. r. odbędzie się doroczny „Dzień Młodzieży Robotniczej“ organizowany przez organ Młodz. TUR. i RKS we Lwowie.

Program „Dnia“ przewiduje między innemi bieg na przełaj dla junjorów 1.500 mtr.; senjorów 3.500 mtr.

Bieg jest dostępny dla młodzieży robotniczej, zrzeszonej w klubach robotniczych i org. TUR., jak i dla niestowarzyszonych robotników.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz 7.30—8.30 wiecz. do 4. bm. włącznie sekretarjat Sekcji Lekkoatlet. w lokalu Rynek 8, I. p.

Turniej zapaśniczy w Cyrku

Turniej zapaśniczy zaczyna wchodzić w fazę finałowych rozgrywek.

16-ty dzień dał wyniki następujące: Bogatyrew w 4 min. pokonał Gruenberga. Stibor w 16 min. pokonał Sznaidra. Karsch w walce ze Szczerbińskim stosował tyle niedozwolonych chwytów, że sędziowie zdyskwalifikowali go z tej walki i przyznali zwycięstwo Szczerbińskiemu. Emocjonująca walka Szlekkera z Petrowiczem po 20 min. dała wynik remisowy.

Murzyn Siki w 2 min. pokonał Bartnika. Dziś w niedzielę, walki budzą szczególne zaciekawienie. Największą sensację budzi decydująca walka Petrowicza z Pooschoffem, pozatem Bogatyrew — Samson Stibor — Bartnik, murzyn Siki — Wiling i lwowianin Waluszewski — Gruenberg.

Radjo.

Poniedziałek, 7 październ.

WARSZAWA.
16.15. Program dla dzieci w wieku szkolnym.
16.45. Muzyka płyt gramof.
17.45. Muzyka lekka z „Gastronomji“.
19.25. Muzyka płyt gramof.
20.30. Operetka „Zemsta Nietoperza“ Jana Straussa.
23.00. Muzyka lekka z „Oazy“.
KRAKÓW.
16.45. Muzyka płyt gramof.
20.05. Odczyt p. t. „Balony do sterowania a ostatni lot dookoła świata“.
POZNAŃ.
18.00. Koncert popołudniowy poświęcony muzyce słowiańskiej.
18.55. Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego.
KATOWICE.
17.45. Koncert popularny z udziałem orkiestry dętej.
19.05. M. Gaweł (harmonijki ustne).
WILNO.
17.20. Aud. dla dzieci.
20.05. „Józefowoczka i Oszmiańczuk w samolocie“.
WROCŁAW.
19.05. Koncert popularny.
LIPSK.
20.45. Premjery muzyczne.
KRÓLEWIEC.
21.10. Serenady.
BUKARESZT.
21.45. Koncert kwartetu radjostacji
BERLIN.
19.10. Pieśni Schuberta odśpiewa Johannes Willy (baryt.).
20.10. Koncert symfoniczny.
WIEDEŃ.
20.00. „Coeur-Dame“ — premjera opery Hugona Röhra.
BUDAPESZT.
20.10. Koncert Mozartowski.
21.15. Kapela cygańska.

Wtorek, 8. października.

WARSZAWA.
16.15. Muzyka płyt gramof.
17.45. Koncert popularny.
19.50. Transm. z Opery Poznańskiej.
KRAKÓW
18.45 Rozmaitości. (Kącik humoru)
POZNAŃ.
19.15. Interludjum muzyczne.
19.50. Transm. z Poznania.
KATOWICE.
16.20. Muzyka płyt gramof.
WILNO.
17.20. Aud. dla dzieci.
17.45 Koncert popołudniowy.
WROCŁAW.
21.15 Recital fortepianowy.
LIPSK.
22.15. Operetki. Wyjątki z operetek Lehara, Falla, Kalmana i Granichstaedtena.
KRÓLEWIEC.
21.20. Harfa i śpiew.
BERLIN.
19.30. Nowa muzyka skrzypcowa.
20.00. „Trzej Muszkieterowie“, sztuka R. Schanzera i E. Welischa. Muzyka Benatzky'ego.
PRAGA.
20.00. Koncert radjork.
21.00. Recital skrzypaczki Kitty Cervenkowej.
WIEDEŃ.
16.00. Koncert popołudniowy.
19.30. Transm. z Musikvereinsaal. Koncert.
BUDAPESZT.
17.10. Koncert popularny.
22.30. Koncert muzyki wojskowej.

Kącik humoru.



— Co za dzika zabawa! Gdybym ja była na twojem miejscu nie drapałabym się po drzewach.

— Ja na pani miejscu także nie.

—o—

NA BOISKU SPOTOWEM.

— No i cóż, przedał Nurmi?

— E, jeszcze tak źle z nim nie jest. Zwrócili się do niego pułkownicy, żeby ich nauczył szybko biegać, bo czują, że „sanacja“ już się kończy.

—o—

KAPELUSZ.

— Kochanie, czy dobrze włożyłem kapelusz?

— Nie, całkiem krzywo.

— No więc dobrze przecież.

—o—

DZIEDZICTWO.

— Stachu, ty się całkiem odmieniłeś. Myślę, że kiedyś będziesz całkiem jak twój ojciec.

— Tego się też moja matka najwięcej obawia.

—o—

POCIESZA SIĘ.

Spotyka się dwóch podupadłych kupców w kawiarni.

— Co słychać panie Sadełko? Co pan porabia?

— A no nic. Wstaję rano regularnie o godz. 7, dzwonię na mego służącego...

— Tak? W tych ciężkich czasach trzyma pan służącego?

— To nie, ale dzwonić przecie mogę.

—o—

TOWARZYSZE NIEDOLI.

— To dziwne, mężusiu, odkąd daję żebrakom jedzenie zamiast pieniędzy, coraz mniej ich przychodzi.

— Całkiem zrozumiałe — odpowiada mąż, wzdychając.

—o—

KOMUNIKAT

Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie za okres od 1. stycznia do 30. września 1929 roku

Stan ubezpieczonych w Zakładzie w dniu 31 XII. 1928, wynosił 37.037 osób, a w dniu 30. IX. 1929 osób 43.922 — czyli podwyższył się w porównaniu ze stanem w grudniu 1928 r., o 6.835.

Świadczenia ustawowe wedle stanu z dnia 30. IX. b. r. pobierało w miesiącu wrześniu:

a) **Świadczenia emerytalne:**

1) renty inwalidzkie	591	osób	w sumie miesięcznej	zł. 75.472.40
2) renty starcze	325	„	„ „	„ 44.940.80
3) renty wdowie	921	„	„ „	„ 72.389.50
4) renty sieroce	128	„	„ „	„ 5.010.10

Za czas od 1. I. 1929 do 30. IX. 1929 wypłacono łącznie 195 odpraw i zwrotów składek w sumie zł. 299.521.00

b) **Świadczenia na wypadek braku pracy:**

1) zasiłki z powodu braku pracy 825 osób w sumie mies. zł. 78.825.30
2) opłata składek do ubezp. w Kasie chorych za 825 osób zł. 8.670.78
3) zwroty kosztów podróży dla 5 osób jednorazowo zł. 357.48

Ponadto w okresie sprawozdawczym zarządzono leczenie profilaktyczne, względnie restytucyjne wobec 601 osób za częściowem pokryciem kosztów utrzymania, a wobec 64 osób z całkowitem pokryciem kosztów utrzymania i leczenia. Rodzinom członków ubezpieczonych przyznano dla 146 osób 30 proc. zniżkę w kosztach utrzymania w pensjonatach Zakładu.

Suma wypłaconych świadczeń emerytalnych w okresie od 1. I. — 30. IX. 1929 wynosi zł. 2.001.615.50, świadczeń z powodu braku pracy zł. 575.733.00 na leczenie profilaktyczne wydatkowano łączną sumę około 260.000 zł.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.